

W dniach **26-28 czerwca 2018 r.** odbędą się obrady **XXIX Walnego Zebrania Delegatów Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”**, podczas którego zostaną wybrane władze Związku w Regionie.

Jesteśmy związkami dialogu

Rozmowa z **Jarosławem Lange**, Przewodniczącym Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”

Kończy się kolejna kadencja Zarządu Regionu. Mamy rynek pracownika, w marcu nie odnotowano żadnego strajku na poziomie kraju. W analogicznym okresie 2017 r. było ponad 30 zarejestrowanych akcji protestacyjnych. Są powody do zadowolenia?

- To prawda, że w ubiegłych latach więcej było ogólnopolskich akcji protestacyjnych niż teraz. Nie oznacza to jednak, że po objęciu władzy przez Prawo i Sprawiedliwość protesty się skończyły. Pierwszym był protest służby zdrowia prowadzony w siedzibie ministerstwa. W Regionie mieliśmy też kilka ekstremalnych sytuacji, jak np. w firmie Bridgestone, gdzie - co prawda nie doszło do strajku, ale wszczęty został spór zbiorowy, który już groził protestem.

A w tych innych przypadkach doszło do strajków?

- Na szczęście nie. Mówię na szczęście, bo zawsze bardzo się cieszymy i dążymy do tego, by konflikty rozwiązywać w drodze mediacji i rozmów. Mieliśmy jednak w regionie dwa ostre protesty, o których trzeba powiedzieć. Jeden w sprawie wynagrodzeń pracowników jednostek samorządowych, zakładów budżetowych i pracowników kultury miasta Poznania. Wtedy noc spędziliśmy pod gabinetem prezydenta. Druga to manifestacja przed Urzędem podczas sesji Rady Miasta. Sprawa dotyczyła 9 tysięcy pracowników miejskich.

Czyli na problemy pracownicze należy spojrzeć z perspektywy regionu?

- Sytuacja w zakładach pracy w regionie w żaden sposób nie przekłada się na sytuację polityczną w kraju. Temperatura protestów jest ciągle taka sama, bez względu na to, kto rządzi w Polsce. W skali kraju i Związku możemy powiedzieć, że za rządów poprzedniej ekipy mieliśmy wiele sporów zbiorowych na poziomie ogólnopolskim. W 2013 r. „Solidarność” wyszła z Komisji Dialogu Społecznego, bo uznaliśmy, że stała się ona instytucją fasadową. Kwestie pracownicze nie szły w dobrym kierunku. Przypomnę podwyższenie wieku emerytalnego i problem tzw. umów śmieciowych. Przy zmianie rządu sytuacja się zmieniła: nastąpił powrót do niższego wieku emerytalnego, została

ustalona minimalna stawka godzinowa, mamy promocję stałego zatrudnienia i dość duży wzrost poziomu minimalnego wynagrodzenia. Rząd realizuje wiele celów „Solidarność”, co nie oznacza, że jest dobrze, bo mamy problemy w służbie zdrowia i w oświacie. Kwestią wymagającą rozwiązania jest zamrożenie wynagrodzeń pracowników sfery budżetowej i wskaźnika zakładowego funduszu socjalnego. Na pewno będziemy o to walczyć.

Co jest największym sukcesem Regionu mijającej kadencji?

- Jesteśmy jednym z 2-3 regionów w kraju, w których nie spada poziom uzwiązkowienia, co oznacza, że wielkopolska „Solidarność” żyje i nie kurczy się. W kwestiach pracowniczych udało się rozwiązywać problemy branż i zakładów pracy, które są dla nas kluczowe w wymiarze historycznym, jak np. Cegielski, ale cieszy też powstanie nowej fabryki Volkswagena we Wrześni. Udało nam się także porozumieć z drugą centralą związkową - z OPZZ w kwestii wspólnych działań dotyczących pracowników samorządowych. Wspólnie negocjowaliśmy kwestie pracowników podległych miastu i samorządowi wojewódzkiemu. Próbowaliśmy łączyć siły i mówić jednym głosem, występując w interesie pracowników. To bardzo dobry prognostyk na przyszłość.

Na poziomie firm jednak często zamiast współpracy jest rywalizacja między związkami.

- Wszędzie tam, gdzie jest to możliwe, w sprawach strategicznych



takich jak wzrost wynagrodzeń i warunków pracy, należy działać razem. Mimo iż różni się poglądami, mamy inną strukturę działającą wspólnie osiągniemy więcej niż w pojedynkę. To jest mądre.

Z czym trzeba będzie się uporać w kolejnej kadencji i czego nie udało się zrealizować w mijającej?

- W regionie mamy pół tysiąca firm z wszystkich branż, w których działa „Solidarność”. Różni je specyfika funkcjonowania oraz problemy wymagające rozwiązania. Dużym kłopotem jest sytuacja w służbie zdrowia, gdzie ustawowo wprowadzono rozróżnienie wynagrodzeń dla pracowników medycznych i tzw. niemedycznych. Spowodowało to podzielenie całego środowiska, a do „Solidarność” należą jedni i dru-

dzy. Prowadzimy negocjacje na poziomie szpitali, reprezentując obie te grupy pracownicze i chcemy, żeby się jak najlepiej zakończyły dla wszystkich. Dotyczy to ponad tysiąca członków Związku. Podobna sytuacja jest w oświacie, gdzie reforma spowodowała wiele problemów dotyczących chociażby poziomu wynagrodzeń, awansu zawodowego i oceny pracy nauczycieli. Nie udało się wywalczyć podwyżek dla pracowników jednostek samorządu Poznania. Uważamy, że każdy z pracowników otrzymał o 300 zł brutto za mało i będziemy próbowali tę stratę nadrobić. Trudne rozmowy były również w Urzędzie Marszałkowskim, ale tam udało się osiągnąć kompromis.

Od czego zależy trudność czy łatwość negocjacji na poziomie firmy?

- Bez względu na status prawny, strukturę właścicielską zakładu, kluczowa jest rola osoby zarządzającej, tego jak rozumie dialog społeczny i kwestie dobrego sposobu rozwiązywania problemów pracowniczych. „Solidarność” jest związkiem dialogu społecznego. Rozwiązania siłowe nie są w naszym stylu, chcemy to robić przy stole negocjacyjnym, ale do tego potrzeba dobrej woli dwóch stron. Inaczej wyglądają rozmowy o wzroście wynagrodzeń w zakładach przemysłowych o różnych kapitałach, a inaczej jest w jednostkach samorządowych lub instytucjach kultury, gdzie negocjacje są szczególnie trudne ze względu na brak środków budżetowych. Jednak niezależnie od branży cechą „Solidarność” jest

to, że siadając do negocjacji zawsze bierzemy pod uwagę kondycję firmy, a dopiero potem występujemy z postulatem wzrostu wynagrodzeń. Jesteśmy związkiem odpowiedzialnym, nie roszczeniowym.

Nadal trudniej jest zorganizować związek w prywatnej firmie, jak to było przed laty?

- Mówienie o tym, że łatwiej jest zorganizować ludzi w związek w firmach państwowych niż w prywatnych jest już mitem. W minionej kadencji większość organizacji w naszym regionie powstała w firmach prywatnych lub w koncernach zagranicznych. Należy raczej rozróżniać według liczby pracowników. W firmach do 50 zatrudnionych trudniej jest utworzyć działacze, co nie znaczy, że nie mamy takich organizacji. W większych firmach sytuacja jest łatwiejsza.

Ile nowych organizacji powstało w mijającej kadencji?

- Powstało ponad 60 nowych organizacji i jest to jeden z najlepszych, może najlepszy wynik w kraju.

Członków nie ubywa, powstają nowe komisje. Co jest podłożem tego sukcesu?

- Jest to połączenie wielu elementów. Pierwszy to aktywność na poziomie zakładów pracy, a drugi to działalność Działu Rozwoju Związku. Trzecia rzecz to klimat, który jest w regionie i który powoduje, że ludzie chcą tu przychodzić i uzyskiwać pomoc. Chodzi o klimat, akcje i działania, o których się mówi. Na to też mają wpływ osobowość i kultura osób pracujących w Zarządzie Regionu. Ludzie oczekują pomocy i ją realnie otrzymują. Wszyscy jesteśmy częścią całości i wszyscy współdecydujemy o tym, jak funkcjonuje Region.

Czy starzejący się Związek jest kolejnym mitem, który należy obalić?

- W Regionie Wielkopolska jest duże otwarcie na młodych ludzi. Żeby zmiana pokoleniowa się dokonała, otwartości musi towarzyszyć działanie młodego pokolenia. Te dwa elementy muszą ze sobą współgrać. U nas to zadziałało. W efekcie mamy bardzo silną Sekcję Młodych. Sześć młodych na poziomie kraju jest działacz z Wielkopolski, z czego się bardzo cieszymy.

Młode osoby zasiadają w Prezydium Zarządu Regionu. Jest połączenie energii, pomysłowości i innego widzenia rzeczy związkowych z działalnością związkową w połączeniu z doświadczeniem i mądrością dojrzałych działaczy. To jest najlepsze, co mogło się zdarzyć. Znosi się na to, że w nowej kadencji nastąpi „przechryst” na stronie młodych. Będzie to chyba jeden z najmłodszych regionów w Polsce. Mamy wiele dobrych doświadczeń z młodzieżowymi organizacjami, jak chociażby z NZZ, z którym współpraca bardzo dobrze się układa. Ważną kwestią jest też kwestia awansowania w strukturze związkowej. Nie może być tak, że Zarząd Regionu jest lożą starych. W Zarządzie Regionu muszą być zarówno działacze z długoletnim stażem, jak i młodzi, bo to daje równowagę. Dzięki temu następuje naturalna zmiana pokoleniowa. Dla mnie to fundament funkcjonowania Związku. Młodzi są najlepszymi ambasadorami „Solidarność”, nadają ton i energię działalności. Organizowane przez nich akcje społeczne są promocją Związku.

Kiedyś związek działał bardziej rewolucyjnie, dziś to głównie praca organiczna?

- Podstawowa praca związkowa w zakładach pracy jest ciągle taka sama. To jest najważniejszy nurt działalności związkowej. Różnica polega na tym, że mamy inną strukturę firm i inne czasy, i inne „narzędzia”, którymi operuje dziś „Solidarność”. Zmierzamy zdecydowanie w kierunku związku merytorycznego, związku fachowców, który jest partnerem dla zarządu firmy, a nie przeciwnikiem. Najwyższym poziomem działalności jest partnerstwo, w którym związek byłby współodpowiedzialny i współdecydujący, jak np. w Volkswagenu. To oczywiście nie wyklucza trudnych, złożonych negocjacji, ale oznacza, że inny jest styl rozwiązywania problemów i inna świadomość związkowców. To jest przyszłość dla „Solidarność”. Druga to zmiana mentalności członków Związku i świadomości jak można zmienić swoje życie zawodowe dzięki działalności związkowej. To jest najtrudniejsza praca, wymagająca czasu. Rozmawiała Anna Dolska



Ostatnie posiedzenie Zarządu Regionu Wielkopolska oraz Regionalnej Komisji Rewizyjnej w mijającej kadencji odbyło się 11 czerwca 2018 r. w Zamku w Rydzynie.

62. rocznica Czarnego Czwartku

Komitet Organizacyjny Obchodów Rocznic Poznańskiego Czerwca 1956 zaprasza do udziału w obchodach Powstania Poznańskiego Czerwca 1956 r.

27 czerwca 2018 (środa)

- **godz. 12.00** - odsłonięcie tabliczki informacyjnej poświęconej Januszowi Kulasowi - ul. Janusza Kulusa
- **godz. 12.45** - złożenie kwiatów pod pomnikiem adwokatów-obrońców bohaterów Powstania Poznańskiego Czerwca 1956 r. oraz oskarżonych w procesach politycznych - zbieg ul. Solnej i ul. Stanisława Hejnowskiego
- **godz. 17.00** - spotkanie uczestników, kombatantów Poznańskiego Czerwca '56 i ich rodzin z władzami wojewódzkimi i miejskimi; wręczenie odznaczeń państwowych i regionalnych - Sala Biała Urzędu Miasta Poznań

28 czerwca 2018 (czwartek)

- **Składanie kwiatów:** tablica pamiątkowa przy bramie Fabryki Pojazdów Szynowych (dawna W3) H. Cegielski ul. 28 Czerwca 1956 (godz. 6.00), tablica upamiętniająca studentów poległych w Czerwcu '56 - Politechnika Poznańska, pl. Marii Curie-Skłodowskiej (godz. 8.00), tablica pamiątkowa - ZNTK S.A., ul. Robocza (godz. 8.45), tablica pamiątkowa - d. zajezdnia MPK, ul. Gajowa (godz. 9.45),
- **Przemarsz** uczestników z ul. Gajowej na ul. Kochanowskiego pod pomnik Poległych w Powstaniu Poznańskim 28-30 czerwca 1956 r.
- **godz. 11.00** - uroczystość przy Pomniku Poległych w Powstaniu Poznańskim 28-30 Czerwca 1956 r. - złożenie kwiatów pod tablicą pamiątkową na gmachu Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu, ul. Kochanowskiego



- **godz. 14.15** - uroczystość przy Bramie Głównej H. Cegielski - Poznań S.A. - ul. 28 Czerwca 1956 r.
- **godz. 17.00** - uroczysta Msza św. w intencji Ofiar Czerwca '56 zamówiona przez ZR Wlkp. NSZZ "Solidarność" oraz Komitet Obchodów Rocznic Powstania Poznańskiego Czerwca '56 - Kościół OO. Dominikanów al. Niepodległości
- **ok. godz. 18.30** uroczystości przy pomniku Poznańskiego Czerwca 1956. - pl. A. Mickiewicza.

Pełny program obchodów można znaleźć na stronach solidarnosc.poznan.pl oraz poznan.pl. Informacje o przyczynach, przebiegu oraz represjach które dotknęły uczestników zrywu robotników Poznania w 1956 r. można znaleźć na www.czerwiec56.ipn.gov.pl

Cudzoziemcy – te same prawa, ta sama płaca

Solidarność domaga się, aby cudzoziemcom przysługiwały takie same prawa i płaca za pracę jak Polakom. Związek z niepokojem obserwuje, że pracodawcy zatrudniają obcokrajowców, aby móc zaniżyć płacę czy zmniejszyć bezpieczeństwo pracy. Sprzyjają temu decyzje rządu.

Solidarność dała wyraz swemu niezadowoleniu w Stanowisku w sprawie liberalizacji zatrudnienia cudzoziemców przyjętym podczas czerwcowych obrad Komisji Krajowej w Zakopanem.

„KK NSZZ Solidarność z niepokojem obserwuje bezkrytyczną liberalizację zatrudnienia cudzoziemców, zmierzającą do szerokiego otwarcia polskiego rynku pracy dla obywateli państw obcych (...). Taka liberalizacja nie sprzyja ochronie miejsc pracy dla polskich obywateli, w szczególności w przypadku ewentualnego pogorszenia sytuacji na rynku pracy” – napisano w stanowisku.

Rząd otwiera wrota

Ministerstwo pracy chce poszerzenia listy zawodów, w przypadku których łatwiej można otrzymać zezwolenie na pracę w Polsce. Niektórzy pracodawcy zabiegają o umieszczenie kon-

kretnych zawodów na tej liście, aby zwiększyć podaż rąk do pracy i tym samym obniżyć „koszty” pracy.

Członkowie KK wskazywali, że wpuszczenie szerokim strumieniem cudzoziemców na polski rynek pracy może sprzyjać również obniżeniu standardów BHP.

„Nie jesteśmy przeciwni zatrudnianiu pracowników pochodzących z innych państw, jednak nie może to służyć wypychaniu polskich pracowników, pogarszaniu się bezpieczeństwa i higieny pracy, obniżaniu standardów ochronnych w zatrudnieniu i wynagrodzaniu, czy też wręcz tworzyć warunki wyzysku” – napisano w stanowisku.

Aktualnie pracuje w Polsce ok. 2 milionów cudzoziemców. W większości zatrudnieni są nielegalnie lub na tzw. umowy śmieciowe.

Państwowa Inspekcja Pracy - wicnie niedoinwestowana

Za kontrolę zatrudnienia cudzoziemców jest odpowiedzialna m.in. Państwowa Inspekcja Pracy. Mimo że rośnie zakres jej obowiązków (inspektorzy powinni kontrolować chociażby, czy prawo ograniczające handel w niedzielę jest respektowane),

rządzący nie zwiększają, a zmniejszają środki tej instytucji.

Przy pracach w sejmowej Komisji Finansów nad obowiązującym budżetem państwa przewodniczący Jacek Sasin wniósł poprawkę, aby zmniejszyć budżet PIP o 22,9 mln zł. Jednocześnie Komisja zwiększyła wydatki Kancelarii Sejmu o prawie 13 mln zł. Wzrost budżetu Sasin tłumaczył tym, że Kancelaria Sejmu będzie miała nowe zadania.

- Po pierwsze nowa ustawa o Straży Marszałkowskiej nakłada na Straż Marszałkowską dodatkowe zadania i w związku z nimi są dodatkowe koszty, w tym koszty osobowe. Potrzeba nieco więcej strażników – mówił wówczas Sasin

Również w poprzednich latach budżet PIP był „na końcu” przy podziale środków budżetowych. NSZZ Solidarność domaga się uwzględnienia odpowiednio wyższych środków finansowych na wzmocnienie organizacyjne i personalne PIP, począwszy od najbliższego roku budżetowego, dla realizacji celów – napisano w stanowisku.

Celem PIP powinna być również kontrola, czy obcokrajowcy nie są dyskryminowani w miejscu pracy. *tysol.pl*

Krajówka w Zakopanem:

2278 zł minimalnej, 12 proc. wzrostu w budżetówce i o 300 zł więcej na fundusz socjalny

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” obradująca 19 i 20 czerwca br. w Zakopanem określiła swoje postulaty dotyczące ustawy budżetowej. W swoim stanowisku żąda 8,5 proc. wzrostu płacy minimalnej (co stanowi kwotę 2278 zł), 12 proc. wskaźnika wzrostu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz odmrożenia kwoty naliczania funduszu socjalnego, co dałoby wzrost na jednego pracownika o ok. 300 zł. Członkowie Komisji Krajowej upoważnili Prezydium KK do opracowania scenariuszy działań w razie nie spełnienia tych postulatów. Solidarność nie wyklucza protestów.

- Chcemy by rosły wskaźniki, a nie kwoty – mówił 20 czerwca podczas obrad Komisji Krajowej NSZZ „S” jej przewodniczący Piotr Duda. Komisja Krajowa upoważniła kierownictwo Związku do opracowania scenariuszy działań - w tym akcji protestacyjnych - w razie niespełnienia jego postulatów.

Podczas posiedzenia członkowie Komisji Krajowej przyjęli stanowisko ws. wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej, minimalnego wynagrodzenia za pracę oraz wysokości odpisów na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych.

7 lat bez podwyżki

Związkowcy żądają ustalenia średniorocznego wskaźnika wzrostu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej na 2019 rok na poziomie nie mniejszym niż 12 proc.

- Taki wzrost to jedynie rekompensata wzrostu kosztów utrzymania spowodowanych

wzrostem inflacji – mówił podczas obrad Henryk Nakonieczny, członek Prezydium KK NSZZ Solidarność odpowiedzialny za dialog i negocjacje w Radzie Dialogu Społecznego.

- Zdarza się, że pracownik pomocy społecznej będąc po pracy pisze o zapomogę do pomocy społecznej. Nie można patrzeć na to bezkrytycznie-przekonywał.

Od 2011 roku do teraz wskaźnik wzrostu wynagrodzeń dla pracowników sfery budżetowej ani drgnął. W tym czasie skumulowana inflacja przewyższyła 12 proc. Realna wartość wynagrodzeń spadła.

„Nie poprawia tej negatywnej sytuacji nieznaczne zwiększenie funduszu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej w ostatnich dwóch latach, ponieważ większość tych środków przeznaczona została na wzrosty wynagrodzeń urzędników i funkcjonariuszy w tym sędziów i prokuratorów, które regulowane są w oparciu o inne ustawy” – napisano w stanowisku.

Związkowcy są przekonani, że taki sposób rozdysponowania środków powoduje pogłębianie nierówności i rozwarstwienie grup zatrudnionych w sektorze publicznym. Podkreślają, że „wzrost wynagrodzeń pracowników sfery budżetowej powinien dotyczyć wszystkich grup zawodowych, a nie jedynie wybranych” oraz, że efektem takiej sytuacji może być pogorszenie jakości świadczonych usług przez instytucje publiczne.

Zbyt niska płaca minimalna

Komisja Krajowa stoi również na stanowisku, że zaproponowana

przez stronę rządową wysokość minimalnego wynagrodzenia za pracę, która miałaby wynieść 2220 zł oraz wysokość minimalnej stawki godzinowej na 2019 rok jest nie do przyjęcia. W 2007 roku we wspólnym komunikacie rządu RP i NSZZ Solidarność zawarto deklarację systematycznego podnoszenia wynagrodzenia minimalnego tak, by w 2010 roku stanowiło ono 50 proc. prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. Wbrew tym uzgodnieniom, zaproponowane na przyszły rok wynagrodzenie minimalne spowoduje obniżenie relacji jego wartości do prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w 2019 roku do poziomu ok. 46,5 proc. (dla porównania w 2017 roku ta relacja wynosiła 46,8 proc.).

Solidarność nie zgadza się na takie rozwiązanie

Członkowie KK NSZZ „S” żądają, by wzrost minimalnego wynagrodzenia za pracę i wzrost minimalnej stawki godzinowej na 2019 rok był co najmniej na poziomie 8,5 proc. Związkowcy chcą też, by minimalne wynagrodzenie za pracę wzrastało do poziomu 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia w tempie zgodnym ze wzrostem gospodarczym. KK NSZZ „S” domaga się także odmrożenia wysokości odpisów na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych. Obecnie podstawę do wyliczeń odpisu podstawowego stanowi przeciętne wynagrodzenie z drugiego półrocza 2012 roku. Komisja Krajowa obradowała w Zakopanem 19 i 20 czerwca tego roku. *Za: tysol.pl*

Warta przy grobie ks. Jerzego



W dniach 9-10 czerwca 2018 r. członkowie Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Spółce Operator Gazociągów Przesyłowych Gaz-System S.A. pełnili wartę honorową przy grobie bł. Ks. Jerzego Popiełuszki – patrona „Solidarności”. Patronem warty była Krajowa Sekcja Górnictwa Naftowego i Gazownictwa.